

Orędzie o Królestwie Bożym podstawowym kryterium politycznego zaangażowania chrześcijan

Sposób politycznego zaangażowania chrześcijan zdają się wyznaczać dwie kwestie. W zasadzie niezmiennie od czasów uczniów apostoelskich, wchodzących w relacje ze strukturami społecznymi i politycznymi w antycznym świecie. To po pierwsze posłuszeństwo nakazowi misyjnemu, zobowiązującemu wierzących do głoszenia Zmartwychwstałego wszystkim ludom i narodom. I po drugie, to rozumienie doczesnego wymiaru życia człowieka i w związku z tym określenie na podstawie wiary podstawowych, związanych z nim zadań jej świadków. Warto nadmienić, że w ramach tych dwóch zagadnień niewiele się zmieniło od czasów pierwszych chrześcijan, a każdorazowy kontekst głoszenia Ewangelii, choć niewątpliwie wiąże się z nowymi, charakterystycznymi dla danej epoki i kultury wyzwaniem, nie może stanowić w żadnym sensie kryterium interesującego nas w tym artykule zaangażowania.

Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowego omówienia zasad odnoszenia się wierzących do konkretnych problemów związanych z polityką i ukazania kryterium tegoż, może dobrze będzie choćby tylko zarysować najbardziej rozpoznańskie opinie na ten temat. Zwłaszcza, że pretendują one do wyznacznika postępowania w tym względzie wierzących. Przy czym nie można go w żadnym sensie utożsamiać, ani nawet wyprowadzać z Ewangelii. Otóż na podstawie arbitralnego rozstrzygnięcia różnych środowisk, bezpośrednio związanych ze sporem o władzę polityczną, chrześcijanie nie powinni wtrącać się do polityki¹. Rozstrzygnięcie to – coraz bardziej upowszechniające się i będące powodem coraz większych wątpliwości, także ludzi wierzących – jest konsekwencją dokonanego

¹ C.S. Bartnik, *Nauka społeczno-polityczna Kościoła*, Lublin 2008, 16.

wcześniej rozerwania jedności świata, który zaczęto postrzegać jako doczesny i wieczny; ziemski i niebieski, z respektowaniem niewzruszonej granicy między nimi. Ściśle związany z tym jest inny podział – z konsekwentnie przestrzeganą separacją – a nawet próbami zwracania przeciw sobie wiary i rozumu².

1. Chrześcijanin – mieszkaniec ziemi czy obywatel nieba?

Na podstawie wspomnianego rozstrzygnięcia, które niewiele ma wspólnego z Ewangelią, chrześcijan traktuje się jako zainteresowanych przede wszystkim życiem przyszłym – w niebie, co miałyby ich dyskredytować i podważać kompetencje w rozwiązywaniu problemów właściwych doczesności. Ze zrozumiałych względów rezygnujemy tu z omawiania, choćby pobieżnego, poglądów autorów, zarówno wyznaczających wierzącym miejsce w świecie – na podstawie powyższego rozstrzygnięcia – jak i krytykujących ich za to, że są niewystarczająco zainteresowani tym światem. W każdym razie taka postawa miałaby wynikać z przekonania, że między niebem i ziemią istnieje nieprzekraczalna za życia przepaść. Poza tym niebo wiąże się ze szczęściem, a ziemię ze smutkiem i cierpieniem, wynikającym z przebywania daleko od Boga, który „jest w niebie”. Tymczasem taki podział i rozumienie w związku z nim miejsca chrześcijan w świecie, sposobu ich zaangażowania we właściwe temuż procesy, nie są zgodne z Nowym Testamentem i postępowaniem pierwszych chrześcijan (1 Kor 3,22)³. Na kartach Pisma świętego rzeczywistość nieba i ziemi nieustannie się przenika; nachodzi na siebie, co konkretyzuje się przede wszystkim w wydarzeniu Jezusa Chrystusa – Jego wcieleniu i zmartwychwstaniu⁴. Oznacza to, że chrześcijanie ściśle związani ze zmartwychwstałym Chrystusem, zasiadającym po prawicy Ojca, nie tylko uczestniczą w życiu nieba (Ef 1,3; 3,3); mogą się już tu na ziemi uważać za jego „obywateli”⁵, ale mają również do wykonania na ziemi konkretne zadania i posiadają ku temu wyjątkowe kompetencje. Jakie to są kompetencje i zadania?

Odpowiadając na to pytanie, wróćmy do zasygnalizowanych na początku dwóch kwestii, wyznaczających – jak to określiliśmy – sposób zaangażowania wierzących w problemy właściwe doczesności, w tym także w politykę. Tę ostatnią, zgodnie z dość klasycznym rozróżnieniem, rozumie się jako troskę o dobro wspólne

² H. Hoser, *Ideologia gender a prawda o człowieku*, w: Z. Klafka (red.), *Revolucja genderowa*, Toruń 2014, 16.

³ A.T. Lincoln, *Ephesians*, Dallas 1990, 150-152.

⁴ Benedykt XVI, *Spe salvi*, Rzym 2007; W. Rakocy, *Chrześcijanin mieszkańcem ziemi i obywatelem nieba*, w: A. Paciorek (red.), „Scripturae Lumen” – *Ewangelia o Królestwie*, t. 1, Lublin 2009, 294.

⁵ A.T. Lincoln, *Ephesians*, 19-22. 105-109.

i zaangażowanie w konkretny spór o władzę⁶, tudzież jej sprawowanie. W refleksji wiary to zaangażowanie chrześcijan traktuje się najczęściej jako służbę na rzecz dobra wspólnego, co chce się uważać za sposób zachowania bezpiecznego dystansu przed angażowaniem się w konkretne polityczne spory, dotyczące przejęcia i sprawowania władzy. Okazuje się jednak, że owo dobro wspólne jest bardzo zależne od sprawowania władzy. Poza tym niejednokrotnie bardzo zagrożone z powodu nadużyć, jakie pojawiają się przy jej zdobywaniu i wykonywaniu związanych z nią funkcji. Już samo to raczej przesądza o tym, że ludziom wierzącym w Chrystusa nie wolno tego problemu pozostawić poza swoim zainteresowaniem. Wiele propozycji zajęcia się nim zawiera teologia polityczna posiadająca nie tylko swoją historię, dość bogatą i złożoną, ale również swoje osiągnięcia w tym względzie. To samo dotyczy, choć już w nieco innej konfiguracji, teologii wyzwolenia. Nam jednak chodzi o kwestie bardziej ogólne. Jak to sformułowaliśmy: o zasady politycznego zaangażowania wierzących, które moglibyśmy jednocześnie uznawać za podstawowe i wciąż obowiązujące kryterium. Oczywiście w ścisłym związku, zarówno jeśli chodzi o świadectwo, jak i rozumienie doczesności.

I tak, papież Franciszek w swojej adhortacji poświęconej ewangelizacji w dzisiejszym świecie *Evangelii gaudium*, pisząc o autentycznej wierze chrześcijan, wręcz wzywa wierzących do zmiany naszego świata przez wprowadzanie wartości we wszystkie dziedziny ludzkiego życia i zaangażowania⁷, a więc także w spór o władzę i sposób jej sprawowania. Od tego bowiem zależy egzystencja wielu ludzi; ich poziom życia, możliwości rozwoju i bezpieczeństwo. Natomiast lubelski teolog ks. Czesław Bartnik przestrzega przed – jak to określa – „neutralizacją” religijną życia społeczno-politycznego, do której może doprowadzić wycofywanie się katolików z politycznego zaangażowania. Poza tym dostrzega w tym względzie wielkie zaniedbania domagające się wykonania olbrzymiej pracy. W przeciwnym razie – jak utrzymuje – świat coraz bardziej będzie popadał w „moc Złego” (1 J 5,19)⁸, stając się coraz bardziej nieludzkiem, co jest sprzeczne z nakazem Bożym dotyczącym czynienia sobie przez człowieka ziemi poddaną (Rdz 1,28)⁹. W jakimś sensie z nakazem tym i wielkim zaniechaniem, które trudno odrywać od odpowiedzialności, wiążą się niekatolickie rządy w większości krajów europejskich, a nawet ateizujące, spychające wierzących na margines i łamiące nieustannie podstawowe prawa człowieka, zasłaniając się przy tym mitem budowy nowoczesnego państwa.

⁶ C.S. Bartnik, *Nauka społeczno-polityczna Kościoła*, 13-14.

⁷ Franciszek, *Evangelii gaudium*, Rzym 2013, p. 183.

⁸ C.S. Bartnik, *Nauka społeczno-polityczna Kościoła*, 14.

⁹ Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 20. 36. 41, w: tenże, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, red. J. Groblicki, E. Florowski, Poznań 1967.

2. Niebezpieczeństwa związane ze sporem o władzę i ich przyczyny

Okazuje się, że współczesny spór o władzę, a także wiele upowszechniających się tendencji w jej sprawowaniu, zaczyna przybierać bardzo niepokojące rozwiązania. Trzeba powiedzieć coraz trudniej radzące sobie z niesprawiedliwością i bolesnymi podziałami, wynikiem których jest wciąż wielka (według niektórych nawet powiększająca się ciągle) rzesza ludzi wykluczonych, pozbawionych widoków na godziwe życie, a coraz częściej także nadziei. Spór ten bowiem odsłania często ufortyfikowane i zainteresowane tylko sobą, własnym dobrem, rywalizujące ze sobą obozy, aż po wzajemną niechęć i wrogość. Ponadto ukształtował się i niestety upowszechnia, swoisty sposób postrzegania polityki i polityka. Można mówić o nowym stylu, dotąd jakoś mniej obecnym i widocznym, propagującym nowe zasady postępowania, rozwiązywania wielu problemów. Wyłania się niejako nowa grupa „zawodowa” postrzegająca siebie jako elitarną. W związku z pełnieniem funkcji publicznych roszcząca sobie pretensje do innego od pozostałych stylu życia i postępowania, stosowania w ramach swojej działalności kryteriów różnych od tych obowiązujących w każdej innej dziedzinie. Niesie to ze sobą bardzo realne niebezpieczeństwo usprawiedliwiania w sporze o władzę kłamstwa, manipulacji, wykorzystywania dóbr publicznych, a więc należących do wszystkich, w celu wymiernych korzyści tylko jednej, wąskiej grupy. W sporze tym jakiegokolwiek inne kryterium niż skuteczność¹⁰, co trzeba rozumieć jako zdobycie i utrzymanie władzy za wszelką cenę¹¹, przestaje obowiązywać. Stąd zaczyna się mówić coraz częściej o technikach, sposobach, mechanizmach, także chwytach, a coraz rzadziej o wartościach, zasadach, odpowiedzialności i wreszcie prawdzie. Z przestrzeni publicznej znika problem dobra i zła; dobrych i złych partii; dobrych i złych programów. Jego miejsce zajmuje problem innego postrzegania – rozumienia dobra wspólnego, innej techniki przejścia władzy i jej sprawowania, co w praktyce często oznacza: z pominięciem etyki, nieliczenie się z moralnością, czego podstawą jest twierdzenie, że każdy może mieć inną wrażliwość; inne widzenie prawdy. Czesław Bartnik wskazuje na problem tego samego terminu: „polityka” w ujęciu zarówno pozytywnym – jako troska o dobro wspólne, gospodarowanie całością społeczeństwa państwowego, jak i negatywnym, czyli walki – jak to określa – na śmierć i życie, często z łamaniem wszelkich norm moralnych, prawnych i duchowych. Niestety przy dominacji dzisiaj tego negatywnego rozumienia¹². Ponadto ten żywo zainteresowany kwestiami społecznymi lubelski teolog zwraca uwagę na problem kłamstwa, które uznaje

¹⁰ C.S. Bartnik, *Nauka społeczno-polityczna Kościoła*, 18.

¹¹ A. Marcol, *Zaangażowanie chrześcijan w życiu społecznym*, Opole 1994, 143.

¹² C.S. Bartnik, *Wprowadzenie do teologii społeczno-politycznej*, Lublin 2006.

się w polityce jako „skuteczne narzędzie”. Mówi wręcz o „cywilizacji kłamstwa”, w której stało się ono wyjątkowo przewrotne, kiedy to prawdę podaje się jako fałsz i odwrotnie – wiedzę pozorną jako prawdziwą, a wątpliwą jako pewną, kiedy to miesza się prawdę z nieprawdą. Zawrotną karierę robią dziś posługujący się umiejętnie kłamstwem – w gospodarce, handlu, polityce. Doszło do tego, że partie, które nie posługują się kłamstwem, już na starcie skazane są na niepowodzenie, a przynajmniej na ogromne trudności¹³.

„Klan” uznających się za upoważnionych, kompetentnych w rozwiązywaniu konkretnych problemów społecznych i ekonomicznych, związanych z bezpieczeństwem i sprawiedliwością, rozumieniem prawa i jego stosowaniem, arbitralnie odmawia wypowiedzania się na ich temat już nie tylko ludziom przyznającym się do swojej chrześcijańskiej wiary, niekryjącym się ze swoją pobożnością i przestrzegającym w życiu wartości. Coraz głośniejszego prawa odmawia się także naukowcom i osobom posiadającym w konkretnych dziedzinach bogate doświadczenie. Wyłącza się z tego sporu uczelnie i inne środowiska, przez pokolenia przygotowywane do prowadzenia merytorycznych, rzeczowych sporów, podczas których zwracano szczególną uwagę na godność ich uczestników, przysługujące im prawa. Przede wszystkim prawo do wypowiedzania swojego zdania we wspólnym poszukiwaniu prawdy, czyli jak najlepszego dla wszystkich zainteresowanych rozwiązania¹⁴. Szafuje się za to często sloganem „wtarcania się do polityki”, co równie dobrze można rozumieć jako wręcz przekonanie stygmatyzujących innych w ten sposób, że zajęcie to jest nieetyczne, podejrzane, a nie tylko jako uznawanie siebie za jedynie upoważnionych do ubiegania się o władzę i jej sprawowania.

W związku z powyższym, problemem nie jest to, czy chrześcijanie powinni angażować się w politykę; wnosić Ewangelię w spór o władzę, zwłaszcza tam, gdzie oddala się ona od wartości. Chodzi o to, jak to robić, aby człowiek mógł być na ziemi szczęśliwy – jako jej mieszkaniec mógł być także obywatelem nieba. Innymi słowy, aby nie traktować doczesności jako wymiaru, w którym panoszy się zło; polityki jako zajęcia, w którym wszystkie chwytły są dozwolone, a cel – czyli zdobycie władzy oraz jej utrzymanie – usprawiedliwia wszystko. W tej kwestii Sobór Watykański II nie pozostawia wątpliwości. Chrześcijanie mają być obecni w świecie i odpowiedzialni za odnowę porządku doczesnego zgodnie z wymogami Ewangelii, szukając przede wszystkim sprawiedliwości Królestwa Bożego¹⁵.

¹³ Tenże, *Nauka społeczno-polityczna Kościoła*, 191-194.

¹⁴ J. Roth, *Tajne akta S. Smoleńsk MH 17 i wojna Putina na Ukrainie*, Poznań 2015, 214-217.

¹⁵ Sobór Watykański II, *Apostolicam actuositatem*, p. 7.

3. Królestwo Boże jako rzeczywistość religijna, ale nie wyizolowana z życia społecznego

Obecność jednak taka, zwłaszcza kiedy rodzi różnego rodzaju kontrowersje, a nierzadko sprzeciw, domaga się wyraźnego kryterium, które powinno także określać jasno stopień tego zaangażowania i jego charakter. Ponieważ problem ten ujmujemy w systematycznej refleksji wiary, chodzi o kryterium teologiczne, ale nie pozbawione kompetencji w ocenie struktur społecznych i politycznych sporów. W odniesieniu do powyższych rozważań na temat relacji wymiaru doczesnego do eschatologicznego, chodzi więc o takie kryterium, które otwierając przed człowiekiem perspektywę eschatologiczną, nie pomija i nie deprecjonuje w żadnym sensie wymiaru doczesnego. Ukazujące Ojca pragnącego zbawienia wszystkich ludzi i Jego plan zbawienia, polegający na nowym zjednoczeniu tego, co w niebiosach i tego, co na ziemi (Ef 1,10)¹⁶. Kryterium, które może być podstawą – fundamentalną zasadą, wznoszenia na ziemi porządku społecznego, opartego na braterstwie, sprawiedliwości, pokoju i godności wszystkich. Mateusz zdaje się tę zasadę ujmować w słowach: „Starajcie się najpierw o królestwo Boga i Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,33). Uzależnia zatem stopień braterstwa, sprawiedliwości, pokoju i godności na ziemi od tego, w jakiej mierze Jezus będzie królował między nami – w naszym świecie¹⁷. Podstawą doczesnych kompetencji, a nawet roszczeń chrześcijan w tym wymiarze, jest postępowanie Jezusa, rozpoczynającego swoją publiczną działalność od ogłoszenia bliskiego Królestwa Bożego, czego dokonuje w bardzo konkretnym kontekście społecznym oraz kulturowym. Podczas swojej drogi do Jerozolimy gromadzi wokół siebie lud, wybiera uczniów, wzywa ich do miłości rozumianej jako podstawowe prawo wszelkich społecznych relacji, aż po nakaz zobowiązujący do nauczania wszystkich narodów, co wprost zakłada kontekst społeczny.

Sam Jezus nie definiuje Królestwa Bożego¹⁸. Mówiąc o nim w przypowieściach¹⁹, posługując się wieloma obrazami, stara się je przybliżyć, ale i wskazać na bogactwo rzeczywistości, którą trudno w języku ludzkim opisać²⁰. Niewątpliwie

¹⁶ Franciszek, *Evangelii gaudium*, p. 181.

¹⁷ Tamże, p. 180.

¹⁸ A. Nowicki, *Kościół w horyzoncie Królestwa Bożego. Studium eklezjologiczno-biblijne*, Wrocław 1995, 6. 113.

¹⁹ A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Kraków 1997; O. Cullmann, *Das Gebet im Neuen Testament*, Tübingen 1994, 61-63; K. Gózdź, „Ojciec nasz” – *Ojciec wszystkich*, w: J. Misiurek, J. Popławski (red.), *Homo orans*, Lublin 2000, 138-140.

²⁰ G.L. Müller, *Chrystologia – nauka o Jezusie Chrystusie*, traktat V, w: W. Beinert (red.), *Podręcznik teologii dogmatycznej*, Kraków 1998, 189; J. Jaromin, *Wartość Królestwa Bożego w przypowieściach ewangelii synoptycznych. Studium lingwistycz-*

chodzi o kontynuację rzeczywistości znanej już w Starym Testamencie²¹, jednak nie tak wyraźnie wyartykułowanej jak w Ewangeliach²², zwłaszcza synoptycznych, gdzie należy ją rozumieć jako odkupieńcza, pojednawcza, odnowicielska, uzdrawiająca i wyzwalająca obecność Boga – zrealizowany w Jezusie Chrystusie plan zbawienia²³. Królestwo Boże to rzeczywistość teraźniejsza i przyszła zarazem; „już” obecna, ale „jeszcze nie” wypełniona ostatecznie²⁴. Nie wolno jej rozumieć jako terytorium lub ustrój społeczny, ale jako wprowadzenie w życie woli Boga²⁵. Chodzi więc o rzeczywistość obejmującą wszystkie wymiary ludzkiego życia, ludzkiej działalności; wszystkie osoby, środowiska i wszystkie narody. Dlatego królestwa ogłoszonego przez Jezusa nie wolno przenosić w zaświaty, rozumieć go jako tylko odległą, eschatologiczną przyszłość. Nie wolno także ulegać pokusie zrealizowania go w pełni w doczesności, na ziemi, choćby chodziło tylko o wydzieloną w tym świecie przestrzeń; choćby odnosiło się do samego, założonego przez Jezusa Kościoła, z którym ma on więź szczególną – w którym żyje. Nie wolno, ponieważ Królestwo Boże jest przede wszystkim rzeczywistością religijną, stanowiącą odpowiedź Boga na konkretną sytuację narodu²⁶. Sytuacja ta to również wymiar historyczny i społeczny. I Jezus nie stara się go w żadnym sensie minimalizować, a tym bardziej pomijać, choć dla Niego samego i ogłoszonej przez Niego idei królowania Boga okazuje się to bardzo niebezpieczne. Mimo to świadomie podejmuje to ryzyko. Trudno to rozumieć inaczej jak chęć pokazania, że religijny wymiar ogłoszonego przez Niego Królestwa Bożego nie jest wyizolowany z kontekstu społecznego, a nawet politycznego. Nie można tak rozumianego królestwa ograniczać tylko do tego kontekstu, uznać za najważniejszy w zapowiadanej przez Jezusa rzeczywistości²⁷. Niemniej owego kontekstu społecznego, kulturowego i politycznego nie można uznać za zupełnie nieistotny²⁸. Stąd, właściwe Izraelowi w tamtym czasie instytucje, polityka, struktura i obraz społeczeństwa, zostały tak wyraźnie i dokładnie zarysowane w Nowym

no-egzegetyczne, Wrocław 2008; A. Paciorek, *Przypowieści Jezusa. Wprowadzenie i objaśnienie*, Częstochowa 2013; W. Pikor, *Przypowieści Jezusa. Narracyjny klucz lektury*, Kielce 2011; M. Wojciechowski, *Przypowieści dla nas*, Częstochowa 2006.

²¹ K. Góźdz, *Królestwo Boże i Królestwo Chrystusa*, w: „Scripturae Lumen”, 304.

²² J. Lemański, *Królestwo Boże w Starym Testamencie*, w: „Scripturae Lumen”, 13-15.

²³ R. Ptak, *Królestwo Boże – realizacja zbawczego planu Boga. Od „Lumen gentium” do „Novo millennio ineunte”*, Kraków 2006.

²⁴ K. Góźdz, *Teologia historii zbawienia według Oscara Cullmanna*, Lublin 1996, 64-72.

²⁵ Tenże, *Królestwo Boże i Królestwo Chrystusa*, 303.

²⁶ T. Roh, *Die familia Dei in den Synoptischen Evangelien: eine redaktions und sozialgeschichte Untersuchung zu einem urchristlichen Bildfeld*, Freiburg 2001.

²⁷ A. Paciorek i in. (red.), *Ewangelia o Królestwie*, Lublin 2009.

²⁸ H. Langkammer, *Nowy Testament o Kościele*, Wrocław 1995.

Testamencie, niejako samoczynnie wskazując na znaczenie, jakie ma środowisko i wymiar społeczny, jako kontekst działania Jezusa²⁹.

Chodzi o pewną, wspomnianą kontynuację rozumienia Królestwa Bożego w Starym Testamencie, w którym nie tylko wydarzenia historyczne, fakty z życia narodu, ale także powstające w Izraelu instytucje, rozwiązania społeczne, interpretowane były jako działanie Boga, konsekwencja Jego interwencji, czyli po prostu religijnie³⁰. Jezus nie odcina się od tej tradycji. Ogłaszając swoje orędzie o Królestwie Bożym, odwołuje się do tych wydarzeń i rozwiązań, ale chce je już rozumieć w innej konfiguracji, nadając nieco inną interpretację, niemniej zgodną z zasadami dotychczas obowiązującymi w Izraelu³¹. Według niej królowanie Boga jest bliskie – nadchodzi, związane jest z Jego osobą i w Nim się wypełnia. Dlatego od siebie współczesnych oczekuje natychmiastowej odpowiedzi, którą powinno być nawrócenie i wiara w Ewangelię. Starotestamentowe rozumienie panowania Boga³² okazuje się zatem niezbędne do właściwego zrozumienia słów wypowiedzianych przez Jezusa w Galilei. Słuchając ich, trudno ustrzec się skojarzeń związanych z jakąś ideą obszaru, strukturą społeczną, odpowiadającą dawno skonkretyzowanym pragnieniom. One teraz (J 12,31) właśnie się realizują, przez co można już doświadczyć owoców działania Boga³³, który nie przestał być Bogiem wyzwolenia. Teraz, w Jezusie Chrystusie, to wyzwolenie realizuje najpełniej, a Bóg obecny jest w Nim pośród swojego ludu w sposób znacznie przekraczający dotychczasowe doświadczenia obecności³⁴. Ten sam naród ma przez to inny charakter – nowy. Nowy musi być również w nim sposób rozumienia relacji społecznych, instytucji.

Innym elementem, pomagającym nam docierać do rozumienia przez Jezusa Królestwa Bożego, jest – według Marka (1,14.15) i pozostałych autorów Nowego Testamentu – termin: *Evangelium* – Dobra Nowina³⁵. O jego znaczeniu świadczy choćby to, że tytułują nim swoje pisma. Nawiazuje on do posługujących się tym słowem, uważających się za panów tego świata, rzymskich cesarzy, roszczących sobie prawo do wyzwiania i zniewalania narodów; do zmiany sytuacji na lep-

²⁹ H. Waldenfels, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele – dzisiaj. Teologia fundamentalna w kontekście czasów obecnych*, Katowice 1993, 335.

³⁰ W. Pikor, *Królowanie Jahwe w świetle Iz 33*, w: K. Miecerek (red.), *Królestwo Boże. Dar i nadzieja*, Lublin 2009, 35-40.

³¹ A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Niepokalanów 1992, 7-26.

³² J. Gnilka, *Pierwsi chrześcijanie, Źródła i początki Kościoła*, Kraków 2004, 185; J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. I, Kraków 2007, 51-63.

³³ A.A. Napiórkowski, *Bosko-ludzka wspólnota. Podstawy katolickiej eklezjologii integralnej*, Kraków 2010, 93.

³⁴ L. Bouyer, *Syn Przedwieczny*, Kraków 1999, 282.

³⁵ Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, 5.

sze. Chodzi o przesłanie, zgodnie z którym to nie cesarz zbawia świat, przynosi prawdziwe wyzwolenie; zrealizowanie sprawiedliwości na ziemi, ponieważ to nie on jest prawdziwym Bogiem. Nie zmienia tego również domaganie się przez niego czci religijnej. Podobnie jak nie oznacza, że właściwy Bogu wymiar istnienia, który uznajemy przez naszą religijność, stanowi jakąś przeszkodę w zaprowadzeniu porządku w tym świecie – sprawiedliwości, szczęścia człowieka, rozumianego jako owoc skutecznego działania Boga, urzeczywistniającego to, co będąc pragnieniem człowieka, nie może być zrealizowane przez nikogo innego³⁶.

4. Czy Jezus wchodzi w spór polityczny?

Na pewno ogłoszone przez Jezusa orędzie o Królestwie Bożym nie pozostaje odizolowane od takiego sporu. Co więcej, można nawet mówić o konfrontacji z pokusą nadużycia władzy i oddania wiary na jej służbę³⁷. Z ogłoszonym przez Jezusa Królestwem Bożym związane jest Jego mesjańskie roszczenie. O politycznej konotacji tegoż trzeba mówić w próbie skonfrontowania Jezusa z Barabaszem, biorącym udział w powstaniu (Mk 15,7; Łk 23,19; Mt 27,7), co ma miejsce w kluczowym momencie mesjańskich roszczeń Syna Człowieczego³⁸. Barabasz w imię wolności wzywa do zabijania, a Jezus pozwala się zabić; bierze Krzyż³⁹. Różnica jest tak radykalna, że sporu nie można uniknąć. Inną odsłoną tego sporu jest wyznanie wiary w Mesjasza przez Piotra⁴⁰, który chce widzieć Jego misję bez Krzyża: „Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie” (16,22n), co natychmiast zostaje skorygowane przez Jezusa⁴¹. W jednym i drugim przypadku jedynym właściwym kryterium pozostaje misterium paschalne, przez które Jezus przynosi wieczne panowanie Boga – eschatologiczne i niczym niezmacone, a nie panowanie rozumiane jako wygodne urządzenie się w świecie kosztem drugich (Łk 24,25). Wydarzenie paschalne winno być zatem rozumiane także jako podstawowy wyznacznik działania Boga w historii narodu, w konkretnych wydarzeniach⁴². Dla Jezusa i Jemu współczesnych należy do nich rzymska okupacja, a dla nas rażąca niesprawiedliwość struktur społecznych.

³⁶ J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. I, 51-52.

³⁷ B. Sesboüé, *Władza w Kościele. Autorytet, prawda i wolność*, Kraków 2003, 120-124.

³⁸ J.D. Crossan, *Historyczny Jezus kim był i czego nauczał?*, Warszawa 1997, 412.

³⁹ V. Messori, *Umęczon pod Ponckim Pilatem?*, Kraków 1996.

⁴⁰ J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. I, 48.

⁴¹ J. Finkeneller, *Eschatologia w*: W. Beinert (red.), *Podręcznik teologii dogmatycznej*, Kraków 2000, 33; E. Galbiati, A. Piazza, *Biblia księga zamknięta?*, Warszawa 1971, 301; S.J. Synowiec, *Oto twój król przychodzi. Mesjasz w pismach Starego Przymierza*, Kraków 1992, 20.

⁴² J.D. Crossan, *Historyczny Jezus...*, 264-268.

Jeszcze innym momentem tego sporu, który w drodze Jezusa do Jerozolimy trzeba nazwać krytycznym, jest Jego obecność przed Wysoką Radą i na pretorium Piłata⁴³. Zamknięcie tej pierwszej tylko w kategoriach religijnych sporów – jak chce Piłat (J 18,31) – nie jest możliwe, ponieważ przywódcy Izraela wykorzystywali politykę do celów religijnych⁴⁴, a przedstawiciele władzy rzymskiej ulegali często pokusie wykorzystywania religii w polityce⁴⁵. Głównym powodem wydania wyroku na Jezusa przez Wysoką Radę i doprowadzenia Go przed Piłata, aby ten wyrok niejako zatwierdzić, jest roszczenie mesjańskie Jezusa⁴⁶. I właśnie to roszczenie, podobnie jak w przywołanym powyżej zestawieniu z Barabaszem i w sporze z Piotrem, okazuje się wyjątkowym potwierdzeniem nierozzerwalnych związków polityki i religii. Wyjątkową również – mimo tych nierozzerwalnych związków – przestrogą przed uleganiem pokusie utożsamiania ich lub wykorzystywania jednej przez drugą. Otóż Kajfasz, będący w tej sytuacji postacią reprezentatywną, w obliczu mesjańskiego roszczenia Jezusa jest bez reszty zaślepiiony strachem przed konsekwencjami politycznymi tego rodzaju pretensji Jezusa⁴⁷. Zaślepienie to nie pozwala mu na znacznie szersze spojrzenie, które wprawdzie nie polega na całkowitym porzuceniu politycznego kontekstu, na nieliczeniu się z nim, ale dotyczy już religijnego wymiaru. Choć Kajfasz w tym momencie, w którym uznaje Jezusa za winnego śmierci z powodu bluźnierstwa, zupełnie tego nie dostrzega, staje się wykonawcą starotestamentowych prorocत्व, realizujących się w osobie Jezusa; w Jego przyjęciu śmierci. Chodzi o prorocत्व odnoszące się do Sługi Pańskiego, biorącego na siebie winy wielu i przez to czyniącego ich sprawiedliwymi⁴⁸. Wytlumaczenie tego zaślepienia może być tylko jedno. Kajfasz bardziej jest w tym momencie politykiem niż przywódcą religijnym; w większym stopniu kalkulującym niż wierzącym. Natomiast Jezus, odpowiadając twierdząco na jego pytanie: „Poprzysięgam Cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?” (Mt 26,63),

⁴³ J. Gnlika, *Pierwsi chrześcijanie...*, 254-255; J.B. Metz, *Teologia polityczna*, Kraków 2000, 313.

⁴⁴ J. Ratzinger, *Die Vielfalt der Religionen und der eine Bund*, Hagen 1998, 27; Ch. Schönborn, przy współpracy M. Konrada i H.Ph. Webera, *Bóg zesłał Syna swego. Chrystologia*, Poznań 2002, 263-265.

⁴⁵ J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, Kraków 2012, 85.

⁴⁶ F. Mussner, *Die Kraft der Wurzel. Judentum – Jesus – Kirche*, Herder, Freiburg – Basel – Wien 1987, 125-136.

⁴⁷ S.S. Montefiore, *Jerozolima. Bigrafia*, Warszawa 2011, 110.

⁴⁸ H. Witzcyk, *Pascha Jezusa odpowiedzią Boga na grzech świata. Eschatologiczna Ofiara ekspiacji i Nowego Przymierza*, Lublin 2003, 149-190; E. Zawiszewski, *Cierpiący Sługa Jahwe*, w: F. Gryglewicz (red.), *Męka Jezusa Chrystusa*, Lublin 1986, 45-56.

dokonuje proklamacji Królestwa Bożego⁴⁹. Wątpliwości, które mogą się w tym momencie pojawić, wynikają z nieco innych wyobrażeń tegoż. Rozchodzących się z rozumieniem go przez Jezusa, który w sytuacji politycznego sporu ma na uwadze przede wszystkim jego religijny charakter. Podczas gdy wszystkimi rozmijającymi się z Nim w rozumieniu tej rzeczywistości i oczekiwaniach, kierują głównie interesy lub obawy polityczne. Panowanie Boga nad światem nie potrzebuje politycznego potwierdzenia⁵⁰. Nie ucieka się też do środków i metod właściwych polityce, co wcale nie znaczy, że temu panowaniu może być zupełnie obojętna, politycznie spowodowana niesprawiedliwość, a tym bardziej krzywda, nie mówiąc już o prześladowaniach. Przy czym sama polityka nie jest tego zainteresowania i działania Boga wystarczającą przestrzenią. Celem działania Boga w ramach ogłoszonego przez Jezusa Królestwa Bożego jest zniesienie królestwa szatana, które stanowi przyczynę nieprawidłowości w polityce, nadużywania władzy, ale i niewłaściwych relacji między religią i polityką.

Ta proklamacja Królestwa Bożego trwa także na pretorium Piłata. Tu do interesów żydowskich przywódców dochodzą jeszcze interesy Piłata. Podobnie jak członkowie Wysokiej Rady, na czele z Kajfaszem, również Piłat zainteresowany jest nade wszystko kalkulacjami. Każda ze stron w obronie swoich interesów. Jezus jednak nie pozwala się wmanewrować ani w kalkulacje Żydów, ani Piłata. Jemu chodzi nie o interesy, ale o zasadę, a tę wyznacza rzeczywistość ogłoszonego przez Niego Królestwa Bożego. Dlatego nie zaprzecza, że jest królem (J 18,33-36) i przy tej okazji określa cel swojego przyjścia na ziemię: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37). Prawda, z którą się Jezus wręcz utożsamia przed okrutną śmiercią na krzyżu, musi być rozumiana jako jedyna podstawa właściwych relacji między religią a polityką⁵¹; jako najskuteczniejsze zabezpieczenie przed zawłaszczaniem jednej przez drugą lub wykorzystywanie. W ten sposób i w takim momencie ukazana wartość prawdy, co zdaje się mało obchodzić Piłata (J 18,38), tłumaczy oraz uzasadnia pretensje religii i jej kompetencje w politycznych sporach, ponieważ polityka jako taka nie jest w stanie ukazać jej obowiązującego charakteru wobec zajmujących się polityką, co z kolei decyduje o jej wartości i słuszności. Na pretorium Piłata dochodzi do uzupełnienia innych słów i decyzji Jezusa, aczkolwiek z kwestią relacji religii do polityki bardzo związanych, pozwalających nam zrozumieć,

⁴⁹ J. Gnilka, *Das Matthäusevangelium, Zweiter Teil*, w: *Herders theologischer Kommentar zum Neuen Testament*, t. 1-2, Freiburg – Basel – Wien 1988, 430.

⁵⁰ I.S. Ledwoń, *Krzyż. Historyczność*, w: M. Rusecki, K. Kaucha, I.S. Ledwoń, J. Mastej (red.), *Leksykon teologii fundamentalnej*, Lublin – Kraków 2002, 700-705.

⁵¹ J. Ratzinger, *Wiara – prawda – tolerancja. Chrześcijaństwo a religie świata*, Kielce 2004, 136.

dlaczego radykalny rozdział polityki od religii nie jest mniejszym niebezpieczeństwem niż ich utożsamianie. Podobnie jak nasze zobowiązania wobec polityki na podstawie ciągle obowiązujących rozstrzygnięć Jezusa. O jakie zatem słowa i decyzje chodzi?

5. Świadek w warunkach politycznej prowokacji i niebezpiecznego kontekstu

Ileż razy doświadczamy wątpliwości i zadajemy sobie pytanie: co jest lepsze, zaangażowanie się w polityczny spór czy uchylenie się przed nim? Nie można przy tym wykluczyć różnych prowokacji, a także niebezpiecznego, politycznego kontekstu na drodze realizacji chrześcijańskiego powołania. To właśnie takiej prowokacji i kłopotliwego – niebezpiecznego kontekstu dotyczą wspomniane powyżej słowa i decyzje Jezusa, uzupełnione przed Sanhedrynem i przed Piłatem. W jednym i w drugim wypadku możliwe jest wejście w taką sytuację lub po prostu unik. Co robi Jezus? Otóż Jezus dla ogłoszenia panowania Boga nie szuka jakiegś szczególnie sprzyjającego przestrzeni, wolnej od pokusy i poważnej próby, wyzwania. Oddalony od wielu konfliktów i właściwych doczesności problemów. Głosi królowanie Boga w konkretnym świecie, z właściwymi mu problemami i niebezpieczeństwami⁵².

Zacznijmy od sytuacji – jak ją nazwaliśmy – niebezpiecznego kontekstu głoszenia Królestwa Bożego. Chodzi o powołujących się za czasów Jezusa na rzeczywistość Królestwa Bożego zelotów, opozycyjnego do władzy rzymskiej ruchu wyzwolenczego. Chcieli oni swoim działaniem zbrojnym nadać nie tylko charakter polityczny, świecki, doczesny. Przyświecały im również cele religijne, ponieważ w ich rozumieniu wszelkie akcje zbrojne miały być zorientowane na przywrócenie panowania Boga. Jezus świadomie posługuje się tym samym terminem, co zeloci. Naturalnie wiele ryzykując⁵³. Chce przez to ukazać, że eschatologiczny i religijny wymiar tej rzeczywistości nie oznacza tym samym braku zainteresowania egzystencją człowieka w doczesności; w jego relacjach do drugich osób, co jest regulowane przez struktury społeczne. Jezus chce pokonać wszystko, co dzieli człowieka od Boga (Mt 8,11n; 11,21-24; 12,41; Łk 10,13; 11,31; 13,28n)⁵⁴, a to nie oznacza rezygnacji z jakiegś wymiaru, istotnego dla ludzkiego życia, ale rezygnację ze środków (przemocy), które nie mogą okazać

⁵² R. Laurentin, *Prawdziwe życie Jezusa Chrystusa*, Kraków 1999, 80-81.

⁵³ P. Neuner, *Eklezjologia – nauka o Kościele*, traktat VI, w: W. Beinert (red.), *Podręcznik teologii dogmatycznej*, Kraków 1999, 249-250.

⁵⁴ Tamże, 249-251.

się skuteczne⁵⁵. Sam termin, którym posługuje się Jezus, ogłaszając oczekiwany czas – godzinę (J 2,4; 12,23.27; 16,32), nie pozwala związanych z nią wydarzeń odrywać od porządku tego świata; przenosić w wymiar eschatologiczny, tak jakby królestwo miało się urzeczywistnić dopiero w niebie. Właśnie we wcielonym Bogu – w Jezusie Chrystusie kierunek jest odwrotny. Wymiar eschatologiczny, nadprzyrodzony jest obecny w doczesności, w porządku i strukturach budowanych oraz wznoszonych przez człowieka, aby jak najbardziej odpowiadały one jego ostatecznemu przeznaczeniu. Jezus Chrystus zatem, ogłaszając królowanie Boga, znosi radykalny rozdział tego, co ziemskie, doczesne, od tego, co wieczne i eschatologiczne; rozdarcie między łaską a naturą⁵⁶; niebem i ziemią.

Natomiast z punktu widzenia Jezusa prowokacją jest niewątpliwie pytanie: „Czy wolno płacić podatek Cesarzowi, czy nie?” (Mt 22,17), które zostało postawione, aby wciągnąć Go w potrzask bez wyjścia, co miałoby przesądzać o braku dobrych rozwiązań w takim konflikcie. Przy czym o taką prowokację w czasach Jezusa było o wiele łatwiej ze względu na brak wyraźnego rozdziału między religią a polityką. Odpowiadając na to pytanie, Jezus raz na zawsze i dopiero On dokonuje rozdziału między religią a polityką, co jest wielką zdobyczą chrześcijańską, niepozwalającą jednak radykalnie separować jednej od drugiej w takim sensie, aby wartości mogły być nieobecne w walce o władzę. Jezus, wchodząc w samo centrum politycznego sporu o władzę – co staraliśmy się pokazać powyżej – stawia nas w o wiele lepszej sytuacji, niż znajdował się sam, co wcale nie musi oznaczać, że odwoływanie się do prawdy w naszych sporach nie będzie nas kosztowało, a kontekst, mimo naszej świadomości różnicy „cesarskiego” od „boskiego”, nie stanie się wystarczającym powodem oskarżania nas o polityczne ambicje. Nie o zabezpieczenie się przed zarzutami jednak chodzi. Zwłaszcza za wszelką cenę, co oznacza także za cenę pozostawienia polityki poza Królestwem Bożym – Jego panowaniem. Dopóki jest w niej zło, niesprawiedliwość, krzywda; dopóki taktykę i kalkulacje, interesy, przedkłada się ponad prawdę, polityka musi być nieustannie konfrontowana z rzeczywistością Królestwa Bożego, w którym obywatelem nie może być szatan, tak jak nie może być usprawiedliwiona jakakolwiek przemoc. Zwłaszcza, że i obecnie – w świadomości dokonanego przez Jezusa raz na zawsze rozróżnienia między tym, co boskie i co cesarskie – odmawianie kompetencji wierzącym w sprawach politycznych jest po prostu odmawianiem w niej miejsca prawdzie!

⁵⁵ T. Söding, *Jesus und die Kirche. Was sagt das Neue Testament*, Freiburg – Basel – Wien 2007, 54-88.

⁵⁶ H. de Lubac, *O naturze i lasce*, Kraków 1986.

Słowa kluczowe: Królestwo Boże, Kościół, polityka, religia, prawda, władza, dobro wspólne, niesprawiedliwość, krzywda, panowanie Boga, grzech, wartości.

Summary

THE PROCLAMATION OF THE KINGDOM OF GOD AS THE BASIC CRITERION FOR CHRISTIANS' POLITICAL COMMITMENT

The coming Kingdom of God, announced by the Lord makes it possible to overcome not only the radical separation of the temporality and eschatological destiny of man. It abolishes the separation of politics from religion. Every instance of identification of the former with the latter is a grave error. Equally erroneous is their mutual detachment with the aim of depriving the political activities of the criterion, which is the objective truth, available only in the religious dimension. These are the values without which politics can easily become subject to the struggle for power and for its maintenance. Given no possibility of assessing the measures in this conflict, politics is far from serving the common good, generating, at the same time, injustice and harm. Jesus, preaching the Kingdom of God, was aware of the dangers related to the political context and the possibility of political provocation. The reign of the Lord Jesus is understood as the realization of God's salvation plan, which exists in the religious dimension and is directed against sin. Any compromise in this regard leads to the withdrawal of faith from the political commitment, which results in the domination of various interests and calculations rather than that of genuine values and truth.

Key words: The Kingdom of God, Church, politics, religion, truth, authority, common good, injustice, harm, the reign of God, sin, values.